zibex XX Sergiusz, Do Boga

i znów nie wiem dlaczego
modle się do boga
by uchronił mnie od złego
Ale dzisiaj nic z tego
Znowu zabrałem to w kredo
I będę przez to cierpiał
Tak jak podczas śmierci ego

Mordo nie każ czekać mi
My chcemy żyć na nie umrzeć
Czy nawet przeżyć dziś
Ataki paniki, ciągle ataki paniki
Jak chcesz to wbij to do mnie
Zobaczysz najgorszą z chwil
Wchodzisz i szukasz tylko tylnych drzwi
Tam nie ma ich

Ograniczył dopływa myśli
Czuje się szczęśliwy
Ale co to za oszustwo?
W sumie jeszcze żyję, ale co to jest za życie
Skoro znów musiałem zabrać
Przez co znów nie mogę usnąć

Formy ucieczki
Zdradzające dupy
Krzywe akcje
Krzywe dupy
I ktoś chce wyciągać kasę
Moje życie to nie bajka, mała
Ty przecież znasz mnie
Kiedy płaczesz, musisz powstać sama
Zbyt wiele zmartwień masz

Nie widzę zalet
Świat mi już nie mówi cześć
A kiedy wstaje czuje złość
I gdzie w tym sens?
znów pójdę w balet
do Boga pisze listów z 6
poprzednich nie odczytał
jest mi smutno, ty wierz mi

chciałem mieć więcej pieniędzy
codziennie pisać te wersy
czuć się najważniejszy
zobaczysz, jeszcze wspomnisz te wersy!